WIARUS POLSKI.

Nr. 5.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 2.

Dziś: Marcelego p.
Jutro: Antoniego p.

Bochum, sobota, 16 stycznia 1892.

Słońca wschód: godz. 7 min. 59
Słońca zachód: godz. 4 min. 42

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Porządek uroczystego przyjęcia

Najprzewielebniejszego

ks. Floryana Stablewskiego

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, w wigilią konsekracyi w Gnieźnie dnea 16 stycznia, oraz nabożeństw dnia 17, 18 stycznia 1892 r.

§ 1.

Dnia 16 stycznia wyjedzie dwóch delegatów Kapituły Gnieźnieńskiej na przyjęcie Najprzew. ks. Arcybiskupa do Wrześni.

§ 2.

Na godzinę $^{1}/_{4}$ na 11 przed południem przybędzie na dworzec kolei deputacya obywateli i powiatu. W sali osobnéj dworca powitają Najprzew. Arcypasterza przeznaczeni do tego mówcy.

§ 3.

Kareta stać będzie na pogotowiu, do której wsiądzie Najprzew. Arcypasterz w towarzystwie tych członków Kapituły, którzy z nim z Wrześni przyjechali, i zajedzie przed kościół św. Trójcy.

W razie zaś niepogody zajedzie wprost przed katedrę.

Za karetą arcypasterską wyruszą pojazdy innych deputatów świeckich i staną przed kościołem, do którego wszyscy za Najprzew. Arcypasterzem wejdą. Pojazdy te udadzą się przez Rynek, ulicę Tumską i stawają na ulicy Poznańskiéj szeregiem. Dzwony wszystkich kościołów się odezwą, gdy Najprzew. Arcypasterz wjedzie do miasta, ustaną, gdy wnijdzie do kościoła św. Trójcy. Znów uderzą we dzwony. gdy pochód się rozpocznie.

§ 4.

O godzinie $^{1}/_{2}$ do 11 duchowieństwo całe miasta Gniezna, profesorowie Seminaryum z klerykami zgromadzą się w progach kościoła św. Trójcy, aby Najprzew. Arcypasterza powitać.

§ 5.

Po przyjęciu Arcypasterza na wstępie kościoła św. Trójcy przez duchowieństwo, udaje się tenże do wielkiego ołtarza, potem do zakrystyi, gdzie się ubiera.

§ 6.

Potem pod baldachimem idąc, Najprz. Arcybiskup procesyonalnie postępuje do kościoła katedralnego. Naprzód idą cechy, bractwa z chorągwiami. duchowieństwo w komżach i biretach. Za baldachimem 4 kleryków, domownicy.

§ 7.

W czasie pochodu śpiewa się pieśni: „Kto się w opiekę“, „Do Ciebie Panie“.

§ 8.

Gdy Najprzewiel. Arcypasterz wnijdzie do bramy katedry, zatrzyma się pochód, dzwony zamilkną, a jeden z dostojników Kapituły Arcypasterzowi poda relikwie do pocałowania.

§ 9.

Ponieważ cechy i bractwa już w katedrze utworzyły szpaler od drzwi aż do grobu św. Wojciecha, przeto tylko obywatele i całe duchowieństwo dalej postępować będzie.

§ 10.

Gdy Najprzew. Arcypasterz dojdzie do grobu św. Wojciecha, wstrzyma się baldachim, Arcypasterz klęka na przygotowanym klęczniku, tak samo przed kaplicą Bożego Ciała, poczem wracając duchowieństwo z Kapitułą wiodą go wielkiego ołtarza.

§ 11.

Przybywszy do wielkiego ołtarza, siada Arcypasterz na tronie, a jeden z dostojników Kapituły, ubrany w kapie, stawa in cornu Epistolae.

§ 12.

Arcypasterz słucha powitania ze strony delegata Kapituły, na które, gdy odpowie, udaje się, poprzedzony duchowieństwem, procesyonalnie do pałacu arcybiskupiego.

§ 13.

Dnia 17 styuznia o godzinie $^{3}/_{4}$ na 9 zgromadzi się duchowieństwo i lud w katedrze, zkąd procesyonalnie uda się do pałacu.

O godz. 9 rozpocznie się konsekracya.

§ 14.

W poniedziałek dnia 18 o godz. $9^{1}/_{2}$ nabożeństwo w katedrze, włożenie paliusza.

Gniezno, 5 stycznia 1892.

Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj

Ks. Kraus.

Nieco o ruchu ewangelików na Warmii.

„Kalendarz królewsko-pruski ewangelicki“ na rok 1892, wydany staraniem emerytowanego nauczyciela pana Gerss w Lecu, podaje ciekawe szczegóły o ruchu ewangelików i na Warmii. W dniach od 24 do 26 czerwca 1890 r. odbyło się w Lecu posiedzenie głównego związku Gustawa Adolfa. Związek ten ma, jak wiadomo, na celu szerzenie i popieranie luteranizmu. Kalendarz ów ewangelicki podaje sprawozdanie z zebrania tego. Pastor p. Hassenstein z Biskupca dziękuje Towarzystwu Gustawa Adolfa za częstą pomoc udzieloną jego kościołowi. Jest to najstarsza gmina ewangelicka na Warmii, liczy w 50 miejscowościach 1800 dusz, które już od 98 lat nabożeństwa dla ... katolików zwalczają. Na reperacyą kościoła ewangelickieo w Biskupcu potrzeba 3 tysiące marek. Dzwon duży pękł i „deki“ (przykrycia) na ołtarz nie ma. Dalej dowiadujemy się z kalendarza tego, że w Rotflisie dla 320 ewangelików rozrzuconych w 60 miejscowościach, ma być kościół zbudowany. Potrzeba na to 12 tysięcy marek, połowa jest już w pogotowiu.

Pan pleban Hasenstein z Olsztyna, tak pisze dosłownie kalendarz, wychwala radosnem sercem, że zbór olsztyński (ewangelicki) ślicznie się rozwinął w 67 latach, od czasu, kiedy pierwszy ksiądz (ewangelicki) tu jest przysłany. Sam zbór jest w kościelnych rzeczach we wszystko zaopatrzony, czego mu potrzeba. Ma dwie dyakoniski (luterskie zakonnice) i będzie wnet dom dla chorych posiadał.

Najciekawszem jest to, że w Stabigudzie, małéj wiosce w powiecie olsztyńskim, ma być wystawiony kościół ewangelicki (na innem miejscu stoi, że tylko kaplica). Kiedyś miało być w Stabigudzie tylko trzech ewangelików, teraz ma ich być 30 do 40. Teraz odprawia się nabożeństwo co czwierć roku w izbie gościnnego.

O ile wiemy, to w Stabigudzie jest tylko czasowo 30 do 40 protestanckich robotników zatrudnionych w tartaku parowym; do tego można doliczyć dwóch do trzech urzędników na przystanku kolejowym. I dla takiéj liczby ma już być „koniecznie potrzeba“ wystawić kościół ewangelicki. Gdyby katolicy, gdzie ich jest we wsi 40, mieli zaraz kościół wystawiać, to na saméj Warmii potrzeba by jeszcze kilkaset a może i więcéj kościołów.

Z tego widać, że na Warmii protestantyzm zdobywa sobie coraz silniejsze podstawy. Dla nas zaś jedynym ratunkiem jest, żeby nie szczędzić grosza, o ile kogo stanie, na cele katolickie, jak na budowę kościołów, misye i pisma katolickie.

Dodać należy, że związek Gustawa Adolfa uchwalił przez trzy lata dawać zapomogę po 100 talarów rocznie na wydawanie polskiego kalendarza dla ewangelików. Widać z tego, że panowie Niemcy nie gardzą polszczyzną, gdy chodzi o rozszerzanie protestantyzmu. Jest to ale i przykładem dla nas, abyśmy popierali wydawnictwa naszych katolickich polskich kalendarzy, książek i gazet, choćby tylko liczniem kupowaniem, zapisywaniem i rozszerzaniem takowych. („Gaz. Olszt.“)

Nowiny ze świata politycznego.

Parlament niemiecki przyjął wniosek wolnomyślnych o wyznaczenie dyet dla posłów. Nie wiemy jednak, czy rada związkowa zgodzi się na to, bo pieniędzy nikt rad nie daje. Bismarck dawniéj bardzo był przeciwny temu projektowi. — Rząd podobno narada się z wszystkiemi państwami związkowemi, w których istnieją giełdy w celu ustanowienia równych przepisów dla całych Niemczech. Ze stosunki giełdowe wymagają naprawy, jasno dowodzą ostatnie wypadki berlińskie, gdzie bankierzy, spekulując powierzonemi sobie od osób prywatnych pieniędzmi, stracili takowe, tak iż niejeden zamożny człowiek został naraz biedakiem. — W **czwartek** zebrał się na obrady **sejm pruski;** zagaił go w imieniu króla kanclerz hr. Caprivi. W odczytanéj mowie od tronu znajduje się wzmianka, iż stan finansowy niezbyt pomyślnie się przedstawia, potrzebna przeto wielka oszczędność w wydatkach. Sejmowi przedłożonem już zostało nowe prawo szkolne. — Najważniejszą nowiną z ostatnich dni jest wiadomość o śmierci najstarszego syna **angielskiego** następcy tronu, księcia Walii. Książę Albert, Wiktor, Chrystyan Edward, książę Clarence i Awondale umarł na influenzę w ostatni czwar-

tek, skończywszy 28-my rok życia. Nieboszczyk miał nebawem wstąpic w stan małżeński. Jest to dos straszny dla rodziny i kraju całego, bo w razie wstąpienia na tron księcia Walii on byłby następcą tronu. To też wszędzie żal i smutek panuje w kraju. Jak wiadomo, jest cesarzowa Fryderykowa ciotką zmarłego księcia. — Prawie równocześnie przeniósł się do wieczności także w skutek téj nieszczęsnéj influenzy sławny kardynał Manning. Jako syn angielskiego kupca został pastorem, a przeszedłszy potem na łono Kościoła katolickiego, został biskupem, prymasem Anglii i kardynałem. Była to dusza bardzo zacna. — W **Rzymie** zabrała ta sama choroba ze świata kardynała Simeoni, prefekta Propagandy, czyli instytucyi rozkrzewiania Wiary św. Zmarły dostojnik Kościoła wielkie na tem polu położył zasługi. — Rząd **rosyjski** wydał zakaz wywozu pszenicy do Finlandyi. Żydów trapią coraz więcéj, to też wiele tysięcy wynosi się w świat, zwłaszcza do Ameryki. Ale i obcych poddanych, zwłaszcza niemieckich i austryackich wydalają mianowicie z Warszawy i Królestwa polskiego. Hurko, który ma podobno ustąpić z posady generała gubernatora warszawskiego, spełnił nowy „szlachetny“ uczynek. Gdy księża udzielający nauki religii katolickiéj w gimnazyach oparli się jego rozkazowi, aby młodzież szkólna katolicka brała udział w nabożeństwach galowych schyzmatyckich, ukarał ich złożeniem z urzędu nauczycielskiego. — **We Wiedniu** strejkują zecerzy, chcąc zmusić swych chlebodawców do ustępstw na swą korzyść. Ci jednak gotowi wejść z zecerami w układy tylko pod tym warunkiem, że przystaną na 9 i pół godziny pracy dziennie. Ciekawa rzecz, jak sobie strejkujący zecerzy postąpią. — W **Czechach** pokutuje także widmo socyalistyczne. Na zebraniach kobiety nieraz bardziéj gardłują, jak mężczyzni. Jedna taka mądralka dostała za obrazę majestatu i wyszydzanie religii 15 miesięcy kozy. Może się tam trochę języczek uspokoi. — W **Hiszpanii**, gdzie wiele ludzi przewrotnych, lubiących burdy i spiski, banda anarchistów napadła nawet w biały dzień miasto Xeres. Wojsko niemało miało trudu, aby rozpędzić buntowników. Wielu pcha nędza do występków, a przyszłość jeszcze smutniejsza, bo obawiają się znów powodzi. — We **Francyi** spaliło się sławne opactwo w Fécamp, gdzie fabrykowano znany na całym świecie likier, zwany benedyktynką. Szkody wielkie. —

Z kraju ojczystego.

* **Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Pewien robotnik, idąc zeszłego wtorku zupełnie rano na dworzec kolejowy, spostrzegł przy płocie cmentarza św. Marcina małą trumienkę, obwiązaną niebieskim fartuchem. W trumnie znajdowało się nieżywe maleńkie dziecko. Prawdopodobnie je zamordowano. Gdzie się znajduje matka dziecięcia, obecnie nie wiadomo, ale śledztwo sądowe zapewnie ją wykryje.

— **Trzemeszno.** Dnia 27 lutego r. b. o godzinie 10 przed południem sprzedany zostanie w sądzie tutejszym folwark Krzyżownica, obejmujący 201 hektarów obszaru.

— **Inowrocław.** Nadchodzący tu z Kruświcy o godz. 10 rano pociąg towarowy wykoleił się przy stawie Hepnera. Z ludzi nikt nie został skaleczony. Uszkodzona jest lokomotywa, wagon towarowy i wagon od węgli.

— **Szamotuły.** Tutejsza firma „Simon Blum“, o któréj bankructwie donosiliśmy przed kilku dniami, ofiarowała swym wierzycielom 40 procent. Ponieważ pewna część wierzycieli na to się zgodzić nie chciała, zostanie otworzony konkurs. — Złodziejstwa w mieście naszem coraz więcéj się szerzą. W zeszłym tygodniu popełniono tutaj kilka kradzieży. I tak do mieszkania kupca Walla włamali się w nocy złodzieje i zabrali wiele rozmaitych przedmiotów wartościowych. Dnia następnego wieczorem oderwano znów drzwi od spichlerza kupca Cohna i skradziono wielką ilość towarów. Złodziei nie wykryto botąd. — Dnia 11 bm. zastrzelił się tutaj żołnierz Paweł Speer z Poznania. Nie wiadomo, co go popchnęło do samobójstwa.

— **Smigiel.** Influenza jak pokutowała tak pokutuje w mieście naszem. wiele osób już na nią umarło, a bardzo wiele leży niebezpiecznie chorych.

— **Bydgoszcz.** W tych dniach uwięziono pewnego włóczęgę, który przeszkadzał robotnikom przy pracy i na policyanta, który go chciał uspokoić, rzucił się z nożem.

— **Sroda.** Na kandydatów do sejmu w miejsce ks. Arcybiskupa Stablewskiego zapro-

Legenda gruzińska.

Było to dawno, bardzo dawno, kiedy w pewnéj zagrodzie, u stóp Kazbelcu się kryjącéj, żyła i kwitnęła czarownéj piękności Tebro, pociecha starych rodziców i duma wszystkich wieśniaków. Dziewczę słynęło z swéj krasy, a chłopcy zewsząd się zbiegali, ofiarując serca, lecz Tebro ze wszystkich się śmiała. Ale był jeden człowiek, który poznał już uroczą muzykę jéj mowy. Na imię mu Teudore — chłopiec nad chłopcami. Sierotą był z drugiego sioła, a nad sierotami Bóg roztacza opiekę.

Nikt tak na koniu nie siedział, jak Teudore; nikt mu w zwinności nie mógł dorównać; nikt sprostać w strzelaniu nie potrafił; nikt od niego piękniejszym nie był; nikt też nie tańczył tak lekko!...

Nie było drugiego Teudore, nie było drugiéj Tebro. Bóg błogosławił ich miłości, którą mieli uwieńczyć ślubem.

Rodzice Tebry kochali chłopca, niepokoili się tylko brakiem w nim wiary. Prawda, Teudore modlił się do Boga i padał na kolana, lecz nie wierzył w ducha gór, starca Guda, który panuje nad Kaukazem. Napróżno mu powtarzano, aby się pozbył téj niewiary; lecz on wołał:

— Jeden jest Bóg i Jego święci nad nami; wy nie jesteście chrześcianinami, jeżeli wierzycie w jakiegoś tam Guda!...

— Milczże, nieroztropny chłopcze! — przerwali starzy — dopytasz sie biedy... Czy ty w nocy nie słyszysz strasznych ryków w górach: to Gud tryumf swój nad nieprzyjaciółmi światu ogłasza!...

Teudore się śmieje i mówi:

— To wicher wyje. Czyż się nie wstydzicie swojéj bojaźni, starzy?...

A słowa te słyszał mściwy Gud i znienawidził Teudora. Zginął nieszczęśliwy!...

* * *

Wigilja Bożego Narodzenia. Wieśniacy dawno już powrócili do domów z kościoła, Wróciła téż z rodzicami Tebro. Starzy śpią, a dziewczyna przy bladym promieniu lampki marzy. Słodkie są jéj marzenia: duma o kochanku, przyszłości, o życiu we dwoje — usta szepcą wyrazy szczęścia. To niby we śnie, niby na jawie, uśmiechając się do siebie, mówi:

— Drogi Teudore! Drogi Teudore!

Złote marzenia oplątały myśl ślicznego dziewczęcia. Nagle rozległo się skrzypnięcie drzwiami, powiało świeże powietrze — jakby ktoś wszedł do izby, potem nad dziewczęciem się nachylił. Tebro drgnęła; strach przed czemś niewiadomem ją ogarnął, nie mogła się poruszyć z miejsca. Słyszy jakieś rozmowy. Ktoś mówi:

— Co? to ty, piękna, masz tutaj marnie ginąć w téj zagrodzie, kiedy jedno twoje słowo wystarcza, żebyś panowała nad światem całym! Porwie cię brudny i gruby chłop; zginiesz, jak kwiatek zwiędły. Tyś warta błyszczeć w koronie królewskiéj. Powinnaś zawsze być szczęśliwą i nigdy nie mieć powodu do smutku. Czyż istotnie nie pragniesz lepszéj doli? Czy wiesz, kto ja jestem. Jam — Gud. Nie bój się; ja nie przyszedłem mścić się, ale chcę ciebie pokochać. Powiedz jedno słowo — a zostaniesz królową. Co? przypomina ci się Teudore? Zapomnij o nim. Nie wahaj s.ę ani chwili. Szybko się zdecyduj i przyjdź wieczorem nad skałę, która nosi me imię...

Ocknęła się Tebro. Drzwi skrzypnęły. W pokoju ani żywego ducha. Ale w pamięci tkwiły słowa Guda...

— Czyżby wyszedł już? — pomyślała. Po chwili nie było jéj już w chacie.

* * *

Robiło się ciemno. Obłoki zakryły niebo. Chwilami wiatr tylko słychać. Cisza panuje dokoła. Tebro szybko posuwa się naprzód, zna drogę dobrze i po kamieniach sunie coraz daléj. Już niezadługo dojdzie do skały, pod którą czeka ją szczęście i bogactwo. Czasem nasunie się wspomnienie Teudora i starych rodziców, lecz to trwa krótko: Tebro idzie daléj. Stanęła u celu. Ani pustka dokoła, ani noc jéj nie przestraszają — dziewczę czeka spełnienia obietnicy. Znowu ją otaczają dumania. Snieg pruszy i składa się na głowie Tebry jak korona. Piękna dziewczyno, nie zasypiaj, bo zginiesz. Wtem zdaleka widać zbliżającego się starca, złoto na nim błyszczy; koronę ma na skroni, purpurowy płaszcz na ramionach.

To — król Kaukazu. Za nim kroczy zastęp dworzan i wielkich panów. Zbliża się do dziewczęcia i miłośnie mówi:

— Królowo Tebro! Chodźmy do pałacu, czeka nas wesele. Chodźmy! Będziesz szczęśliwą, wszyscy słuchać będą każdego twego skinienia. Proszę cię tylko o jedno: zapomnij o wszystkiem, co się dzieje na ziemi.

Wziął ją za rękę i poprowadził. Pałac wygląda prześlicznie i jarzy się od świateł tysiąca. Goście oddają królowéj hołdy uniżone. Wtem muzyka grać poczyna. Przed królową kornie się schyla cudowny młodzieniec:

— Pani, zaszczyć mnie łaskawie tańcem swoim.

Tłumy się rozstąpiły przed tą wirującą parą nieporównaną. Oklaskom nie było końca. Nikt z śmiertelników takiego nie widział jeszcze tańca! Tebro wyglądała jak łabędź, płynęła lekko po posadzce; młodzieniec, do sokoła podobny, mknął szybko i zręcznie. Już drugie koło zataczają po sali, gdy Tebro skamieniała nagle: w pośród tłumu, stojącego z boku, ujrzała smutną twarz Teudora i usłyszała wyrazy:

— Zdradziła!

— O! nie, nie, mój drogi! zbliż się do mnie, jam twoja na zawsze!

Wściekły gniew ogarnął Guda, kiedy te słowa doszły jego uszu. Król zawołał:

— Zginiesz Tebro! Nie dotrzymałaś danego słowa.

Pogasły ognie w pałacu, mury pękły nagle i dach runął na nieszczęśliwa dziewczynę, gniotąc ją śmiertelnie.

* * *

Wszyscy obchodzili święta Bożego Narodzenia weseli i szczęśliwi. Tylko rodzice Tebry i Teudora są smutni, bardzo smutni. Rozpacz ogarnęła biednych. Zachodzą oni w głowę, co się stać mogło z Tebrą. Może ona do drugiéj wsi poszła, może chciała tam odwiedzić swe przyjaciółki? Po kilku dniach poszukiwań w górach, znaleziono ciało Tebry u stóp skały, noszącéj imię strasznego Guda. Przerażenie wstąpiło do serc mieszkańców wioski górskiéj. Teudore patrzy ponuro na ciało kochanki. I nagle te słyszy z wnętrza Kaukazu wychodzące słowa:

— Tyś nie chciał wierzyć we mnie, oto masz dowód mojéj potęgi; jam Gud. Ty teraz musisz uwierzyć we mnie!

Teudore zaczął iść przed siebie, bez zastanowienia, nie wiedząc po co. Noc zapadła, księżyc oświecił skały. Teudore pędzi naprzód; padł i znowu pędzi.

W końcu spostrzegł starca, który zanosił się od śmiechu. Teudore nie mógł ścierpieć tego naigrawania się z bólu — wydobył kindżał i rzucił się na Guda.

— Bezrozumny! Ty śmiesz grozić duchowi Kaukazu, mnie nieśmiertelnemu! — zawołał Gud i zniknął.

Wszystko się w górach zatrzęsło, jakby Kaukaz miał runąć i nie piętrzyć się pod niebiosa! Jedna z gór otwarła swe łono, z którego olbrzymia wydobyła się masa lodu, kamieni, śniegu. Lawina z niepohamowaną szybkością pędzi, niszczy po drodze wszystko, zabiera z sobą skały i wraz z niemi spada na nieszczęśliwego Teudore. Biedny! nie zdążył się nawet przeżegnać, gdy go ta masa żyjąca miażdżyła bezlitośnie.

Tak się mści stary Gud, duch Kaukazu. Pamiętają wszyscy ową zemstę — i na znak jéj i pamiątkę straszną, nazwano tę miejscowość „Teudore“.

ponowano tu na zebraniu ks. patrona Wawrzyniaka ze Sremu, dr. Jana Zółtowskiego z Ujazdu i dr. Celichowskiego z Kurnika. W Sremie postawiono téż dwóch pierwszych a na trzeciem miejscu dr. Krzyżagórskiego z Wrześni.

— **Gniewkowo.** W poblizkiéj wsi Murzynnie wydarzył się zeszłéj niedzieli smutny wypadek. Donosiliśmy już, że podczas zawieruchy śnieżnej, jaka w tym dniu panowała, zabłysło i krótko potem zagrzmiało.| Rocotnik z Murzynna, niejakiś Sucharski, tak został odurzony tem niezwykłem zjawiskiem w obecnéj porze, że nagle zesłabł i krótko potem umarł. Wprawdzie był on już od pewnego czasu cierpiący, w łóżku jednak nie leżał i o ile mógł, pracą się zajmował.

*** Z Prus Zachodnich.**

— **Brodnica.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego postanowiono budowę kolei żelaznéj ztąd do Szczuki (7 kilometrów). Roboty wstępne już z wiosną tego roku mają się rozpocząć.

— **Nowe.** I tu utworzyło się Towarzystwo nauczycieli katolickich z miasta i okolicy. Na zebraniu, które się odbyło celem poczynienia pierwszych kroków, był też ks. prob. dr. Muszyński. — I tu ma się założyć polsko-katolickie Towarzystwo ludowe na wzór pelplińskiego. Daj Boże, żeby tylko do skutku przyszło, gdyż z tych stron bardzo wiele ludu wyjeżdża na robotę w obce strony, nawet tacy, którzyby i tu znaleźli robotę, a tam na obczyźnie marnieją na duszy i na ciele.

— **Tuchola.** Pociąg osobowy, idący z Laskowic do Chojnic, wykoleił się 7 bm. wieczorem. Nikt z podróżnych i urzędników nie doznał nieszczęścia. — W kasie stacyi kolejowéj Lniano skradziono 300 mk.

— **Z Lubawskiego.** Gospodarz Rux z Bałówek w powrocie z jarmarku z Nowegomiasta w zeszłym tygodniu — może też i w nietrzeźwym stanie — zabłąkał się i martwego znaleziono go na drugi dzień na polu.

— **Kartuzy.** Ztąd donoszą do „Gazety Gdańskiéj“, że obywatel Sierocki został u wójta oskarżony za to, że podług dotychczasowego zwyczaju w kościele przed głównem nabożeństwem różaniec a po ukończeniu tego pieśni po polsku śpiewa z ludem zgromadzonym. Czy może to czyni nie wedle przepisów kościelnych? Bo tylko tak możemy skargę rozumieć.

— **Kiszpork.** Uczeń siodlarski Fryderyk Müller z Staregotargu utonął w stawie, gdzie na lodzie się bawił.

— **Prabuty.** Robotnick Gedick w stanie pijanym zranił bardzo niebezpiecznie siekierą swą żoną i matkę. Z pomocą kilku sąsiadów udało się go rozbroić.

*** Ze Slązka.**

— **Gliwice.** Dziwny proces będzie się niezadługo toczyć przed sądem tutejszym. Z pobliskiéj wsi przybył do tutejszéj kliniki na oczy jeden robotnik, który kazał sobie oko wyjąć. Gdy go ztamtąd po zagojeniu znowu wypuszczono, zażądał od lekarza zwrotu swojego oka, ponieważ ma ono dla niego bardzo wielką ważność jako część ciała jego, jako jego własność. Mianowicie zaś dla tego żąda tego oka, ponieważ fabrykę, w któréj pracował, chce pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż oko swe stracił przez to, że kawał żelaza w oko mu wleciało. Tymczasem lekarz twierdzi, że oka wyjętego nie potrzebuje oddawać. Więc robotnik skarzy teraz lekarza — a ciekawość, jak ta sprawa rozstrzygniętą zostanie. — Ostrożnie z farbami! Pewien człowiek w Gliwicach dostał od żony na gwiazdkę parę wełnianych rękawiczek. Obdarzony wziął je po raz pierwszy do kościoła. Ponieważ tęgi tego dnia panował mróz, przeto łzy ciekły mu z ócz, które ów człowiek z wygody otarł rękawiczkami. Niezadługo potem uczuł silny ból w lewem oku; w niezadługiéj chwili napuchło oko tak strasznie, że trzeba było lekarza do pomocy zawezwać. Ten ostatni stwierdził, że nastąpiło zakażenie krwi, ponieważ farba z rękawiczek puszczała i trochę z niéj w oku się zostało.

Z obczyzny.

— **Dortmund.** W czwartek rano został na podwórzu tutejszego więzienia przez kata Reindla z Magdeburga stracony morderca Michalski, pochodzący z Górki pod Kościanem. Lat liczy 29 a pozostawia żonę i troje dzieci. Przed śmiercią jeszcze powiedział, że jest niewinnym i dobrowolnie głowę pod topór położył. Przypominamy, że karę swą poniósł za morderstwo popełnione na nieżonatym ziomku swym Skrzypczaku, którego następnie obrabował z pieniędzy.

— **Gelsenkirchen.** Socyalista i były wysłannik do cesarza, Siegel, drapnął do Anglii, bo za rozmaite przestępstwa obawiał się kary. Gdy i znany Hohmann siedzi pod kluczem za kradzież, nie można socyalistom winszować, że mają takich przewodników.

— **Essen.** Smieszny tu się zdarzył wypadek. W niedzielę, gdy ludzie dążyli do kościoła, potknął się i upadł na pewnéj ulicy gruby, otyły mężczyzna z powodu ślizkości. Padając chciał się ratować i uchwycił się przechodzącego muzykanta, lecz i ten upadł wraz z żydem, który szedł z drugiej strony. W dodatku przewrócił jeszcze kobiecinę, tak że 4 osoby leżały na ziemi.

— **Höntrop.** W niedzielę, odbył się w lokalu Brandhoffa teatr. Górnik G. z powodu złego sprawowania się został wypędzonym. Rozgniewany zaczepił na ulicy dwóch innych górników, lecz sam przytem nożami mocno poraniony został.

— **Trewir.** Przewielebny ks. biskup sufragan ma się lepiej; choruje na zapalenie płuc.

— **W Warszawie** zmarła hrabina Augustowa Potocka, zacna polska matrona. Wielkie dobrodziejstwa świadczyła ubogim i hojnie wspierała kościoły. Zwłoki pochowane zostały w Wilanowie, majątku do niej należącym, a będącym dawniéj własnością i ulubioną siedzibą naszego króla Jana Sobieskiego.

— **Lipsk.** Dawniejszy dyrektor banku Winkelmann zmarł w więzieniu śledczem.

— **Berlin.** Przed policyą kryminalną stawił się fornierz Zech, oskarżając się o uduszenie siodlarza Zeiselera i to podczas bijatyki. Będąc głuchym i jąkając się bardzo, ołówkiem na karteczce zeznanie swe napisał.

— **Brzezinka** pod Mysłowicami. Górnik Latus tuztąd znajduje się już od 5ciu miesięcy w letargu, to jest jakoby w twardym śnie pogrążony. Podobny jest do trupa, lecz wargi ma lekko różowe. Pożywienie podaje mu się w stuczny sposób, lecz tak silnie ma zaciśnięte szczęki, że przemocą trzeba mu je otwierać.

— **Laar** pod Ruhrort. Z radością donosi nam zarząd Towarzystwa, że przy okazyi polskiego nabożeństwa zapisało się znów 18 członków do naszego Towarzystwa, i że polska wiara licznie stanęła do Spowiedzi św. Trzeba tylko wytrwać w dobrych postanowieniach! U nas tu wiele za mało abonują „Wiarusa“ i „Posłańca Katolickiego“, który przecież tylko dla naszego pożytku pracuje. Zapisujcie więc rodacy te pisma! —

— **W niedzielę** 17 stycznia o godzinie 11téj nabożeństwo i kazanie polskie w w kościele w Sonnborn.

Rozmaitości.

W. Książę Sergiusz, gubernator Moskwy, chcąc się przekonać o drożyznie i trudności, z jaką jest połączone zakupno mniejszéj ilości chleba podczas panującéj tam biedy, przebrał się za prostego chłopa i wszedł do piekarni, żądając za 3 kopiejki chleba. Ponieważ funt kosztuje 3 i pół kopiejki, a piekarz nie chciał mniéj sprzedać, rozpoczęła się kłótnia, aż w końcu przywołano policyantów, którzy chłopa przyaresztowali, Jakież było ich przerażenie, gdy pod protokółem aresztowany podpisał swoje imię i godność. Mówią, iż tego samego wieczora samobójstwo trzech urzędników policyi, i zamknięcie 4 składów piekarskich sprawę zakończyło.

Na pogrzebie cesarza dom Pedra dwaj przedstawiciela poselstwa tureckiego stanowczo odmówili wejścia do kościoła św. Magdaleny przez drzwi boczne, uważając to za ubliżenie godności paszy. Musiano więc dla nich dwóch tylko otworzyć drzwi środkowe, gdyż wszyscy inni członkowie ciała dyplomatycznego nie uważali dla siebie za obrazę wejść przez drzwi boczne.

ŻARTY.

Siła przyzwyczajenia. Zebrak: „Niech mi pan doktor raczy dopomódz; mam czworo małych dzieci!“ — Lekarz: „Proszę pokazać język!“

Ajencye „Wiarusa Polskiego“

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 356.
Bruch, u Jakuba Miczeńskiego, mieszkającego u kowala Buschmana, Nr. 306.
Dortmund u Józefowskiego. Neue Radstr. 9.
„ Ignacego Witkiewicza, Allsonstr. 60.
Langendreer u Jakóba Żyndy, prezesa Towarzystw „Jedność.“
Ueckendorf u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Tieferwe g43

Towarzystwo „Jedność“ w Essen

odbędzie swe **walne zebranie** w niedzielę, dnia 24go stycznia b. r. o godz. 3ciéj po południu. — Porządek dzienny: 1) Płata miesięczna, 2) sprawozdanie roczne, 3) obór zarządu. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“

w Dortmundzie odegra na piętnastą rocznicę swego istnienia, dnia 17 stycznia 1892, w lokalu p. Eickoffa, Rainerstr. nr. 32, **teatr amatorski:** „Bursztyny Kasi“, obraz w pięciu aktach. — Wstępne naprzód 50 f., przy kasie 75 f., jedna pani ma wstęp wolny. Członkowie Towarzystw z poza Dortmundu płacą przy kasie 50 fenygów, lecz okazać się muszą oznakami swego Towarzystwa. Przewodniczący innych Towarzystw mają wstęp wolny. Goście mile widziani.

Koncert rozpocznie się o g. czwartéj, przeplatany mowami i deklamacyami. **Zarząd.**

Henryk Breil,

zegarmistrz,

Styrum, przy kościele katolickim,

poleca swój wielki skład

zegarków, złotych i srebrnych towarów i t. d.

po nader tanich cenach.

Stare złoto i srebro przyjmuję za gotówkę.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik,

Nordstr. 1, **Wattenscheid**, Nordstr. 1,

poleca wielki wybór zegarków kieszonkowych począwszy od od 12 marek. **Regulatory** bijące godziny od 16 marek. **Zegary ścienne** od 7 marek. **Łańcuszki** niklowe od 50 fen. Wszelkie ozdoby nadzwyczaj tanio. Za każdy nowy zegar daję **trzyletnią gwarancyą.** Za każdą naprawę zegarka gwaratnuję 1 rok.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik.

Przeniosłem mój interes z garbarni Mühlenstrasse a **Wittenerstrasse Nr. 79** i polecam nadal mó- bogato zaopatrzony [432

skład skor, cholewek i szewskich artykułow

jako też wielki skład trzewików.

Przy otwarciu przedsięwięłem wyprzedawać wszelkie powyżéj wymienione artykuły po najniższych cenach.

Usługa skora i rzetelna.

W. Beckmann, Castrop, Wittenerstr. 79.

NB. Obuwie na przymiarkę wykonuję prędko i tanio. Reparacye dobrze i tanio.

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse $140\frac{1}{2}$ **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse $140\frac{2}{2}$

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancyą taniéj, jak każda inna konkurencya, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440

Reparacye prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fen., Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen., Zbiór pieśni światowych 80 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

W Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a

jest do nabycia bardzo praktyczna książka p. t.:

„Szczęście domowe.“

Kto prześle 1 markę i 10 fenygów do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“, otrzyma książkę tę franko odwrotną pocztą.

Za każdy nowy zegarek 3 lata gwarancyi!

Rich. Hammermann,

BRUCH,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju zegarków po najtańszych cenach.

Zegarki kieszonkowe	od mr.	**9,50.**
Regulatory	„ „	**15,00.**
Zegary ścienne . .	„ „	**5,00.**

jako też wielki wybór

przedmiotów złotych i srebrnych

oraz **łańcuszków**

po znanych tanich cenach.

Za każdą reparacyą 1 rok gwarancyi!

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Szanownym Polakom

w Bruchu i okolicy

niniejszem uprzejmie donoszę, iż otworzyłem

skład kolonialny,

w który to zakres wchodzą wszelkie produkta spożywcze i artykuły potrzebne w gospodarstwie domowem, jako też

garderobę dla górników.

Wszystko jest u mnie do nabycia po umiarkowanych i przystępnych cenach.

Mam nadzieję, iż mię szanowni Polacy zaszczycać będą zakupywaniem u mnie towarów; z mej strony starać się będę o dobry towar i skorą usługę.

Aloizy Althoff, Bruch,

Polska kolonia nr. 161².

Gerhard Becker

w Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14

poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i niklowych łańcuszków po najtańszych cenach.

Złote zausznice, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Reparatury prędko i tanio.

Polakom w Dortmundzie i okolicy

polecam mój wielki

skład bótów

wszelkiego rodzaju i zwracam szczególnie uwagę na robotę méj wiasnej pracy.

Ch. Kröger, Dortmund

60. Wastenhellweg 60.

Th. Stemberg, Herne,

Bahnhofstrasse 34 poleca [279

wszelkie wyroby i pościel

po nader tanich cenach

Odrobienie na miarę

pod kierownictwem doskonałego przykrawacza.

Nakładem niżéj podpisanego wyszedł:

Tabakę

do zażywania, **prawdziwie polską,** mam na składzie po umiarkowanych cenach.

Henryk Piker,

Horstermark.

Teodor Siebold,

mistrz szewski,

Wattenscheid, Bochumerstr. 32.

Polecam szanownym Polakom swój bogato zaopatrzony

skład obuwia

po zdumiewająco tanich cenach. Zamówioną robotę na przymiarkę odstawiam dobrze odrobioną w najkrótszym czasie. **Reparacye** przyjmuję każdego czasu.

Usługa skora i rzetelna.

Zakład fotograficzny

Jozef Te Niersen

Bochum, Bahnhofstr. 37a.

Fotografuję

codziennie przy każdem powietrzu.

Julius Altegör,

Wanne-Bickern

poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Baczność!

Kto jeszcze od **Nowego Roku** na najbliższéj poczcie lub u listonosza zaabonuje za 1 mk. 25 fen. kwartalnie „Pokrakę“, to dostanie **darmo** cały ubiegły półrocznik „Pokraki“ i piękną a długą powieść: **Widmo na kononii.**

Administracya „Pokraki“ w Poznaniu.

Harmoniki,

jako też wszelkie inne

instrumenta muzyczne

kupuje się jak najtaniéj wprost ze **składu fabryki** u

Hermana Hässler,

Bochum, Kortumstrasse Nr. 19.



Szanownym Rodakom polecam **stemple kauczukowe** we wszelkim formacie. Medale Ojca św. Leona XIII i Jana Sobiekiego ze stęplem.

Unizony

Ign. Szymański,

Bochum, ABC-Strasse Nr. 1.

Zegarki i łańcuszki

każdego wyrobu

kupuje się jak najtaniéj i to pod gwarancyą w składzie fabrycznym zegarmistrza

H. Ewers,

Herne, Friedrichstr. 4.

Godziny do mówienia tylko w niedzielę przed południem.

Polską kiełbasę,

najlepszego gatunku,

poleca

J. Baumert,

Bochum, Rottstrasse 31 obok Stadttheater.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.

Dodatek.